



INFORMATOR #44 kwiecień 1992

Gdańskiego Klubu Fantastyki

KWIETNIOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

Otrzymało się w dniu 6 kwietnia 92. Poruszono na nim:

1. Sprawy personalne

- Zarząd GKF mianował Waldemara Marchlika wiceprezesem GKF
- Prezes KP "Acheron" Dariusz Perszewski podał ostateczny skład Zarządu KL. I tak, poza nim wchodzi:
 - wiceprezes i skarbnik - Wojciech Dunst
 - wiceprezes i sekretarz - Sebastian Kolka
- Członkami rzeczywistymi zostali mianowani:
 - KP "Alkor" - Dariusz Wasik, Tomasz Prus
 - KP "Hydrus" - Cezar Gnoza, Leszek Nowak
- Za brak aktywności zostało cofnięte członkostwo rzeczywiste Elżbiety Wojtaszek-Domarus (KCzK)
- zakończyli staż kandydacki i zostali członkami zwyczajnymi GKF:
 - KP "Alkor" - Krzysztof Burek, Roman Kajzer, Artur Biesiadowski, Marek Pacholec, Krzysztof Hilewski
 - KP "Hydrus" - Robert Pawłowski
- Za postępowanie niezgodne ze statutem GKF zostali skreśleni z listy członków GKF: Grzegorz Sliżewski (KP "Alkor"), Jacek Harzec (KP "Acheron")
- Z powodu wypłynięcia na pokładzie żaglowca ORP "Iskra" (Columbus), zostali urlopowani do 30.09.92 następujący członkowie KP "Hydrus": Roman Kłosowski, Jacek Otremba, Maciej Wacławik, Robert Pełnikowski.

2. Sprawy stałej siedziby GKF

Zarząd zdecydował Waldemarowi Marchlikowi kontynuowanie starań.

3. Sprawy tzw. Dziedziny Klubu Fantastyki

Prezes GKF preferował koncepcję. Zarząd postanowił wrócić do sprawy w maju, po opracowaniu regulaminu DKF i znalezieniu chętnego do prowadzenia.

4. Sprawy finansowe

Skarbnik GKF przedstawił stan płatności składek za I kwartał br. Jest nieźle, ale mogło być lepiej.

cd na stronie 2

5. Imprezy

- omówiono sprawy wiążące się z konwentami KONRUR'92 i POLCON'92
- prezes GKF przedstawił stan przygotowań do 6 KPzK Nordcon'92
- Prezes KP "Alkor" Piotr Haczekiewicz sprecyzował termin imprezy WIZJE na 16-17 maja br.

INFORMACJE BIEŻĄCE

SUBKONTA KLUBÓW GKF

Stany kont KL KL na dzień 20 kwietnia 1992 są następujące:
KP "Acheron" - 190.000 zł; KP "Alkor" - minus 86.100 zł;
KP "Angmar" - 1.073.000 zł; KP "Hydrus" - 261.000 zł.

CZERWONA KSIĘGA

Zalegają nam z zapłatą za "Czerwonego Karła" #2 i inne wydawnictwa następujący

1. Księgarnia "U IZY", Warszawa - 1.162.000 zł
2. Hurtownia "Pergamin", Warszawa - 1.432.000 zł
("Pergamin" zobowiązał się uiszczyć na rękę, ale póki co, jest nam dłużny)
3. Księgarnia w Płocku - 274.500 zł
(tym bardziej to przykre, gdyż właściciel jest "kaczką")

WYDAWNICTWA GKF

- KP "Angmar" wydał i numer z dawien dawna zapowiadanego "Dragon Helmu".
- Ukazał się drugi numer "Uświadamiacza", sygnowanego przez O.R.G.A.Z.H. (Oficjum Reformatorskie Gilotyniarzy Acherońskich Zjednoczonych Marchii) - tajnej organizacji, która ostatnio objęła władzę w KP "Acheron". Redaktor fanzinu podejrzewany jest o dziewictwo - co budzi oburzenie etatowej dziewicy GKF Kasi Manikowskiej. Ciekawostką numeru jest ogłoszenie prezesa K. Papierkowskiego świętym.
- Lada dzień ukaże się kwietniowy numer "Informatora KP ALKOR". Ciekawe jest, komu to redaktor przyp.... tym razem (nie licząc oczywiście GKF i Papierkowskiego, którym zawsze się obrywa). Ze źródeł poinformowanych donoszą, że prezes GKF zamierza uznać "Informator KP ALKOR" za vox populi, skorzystać z okazji i podać się do dymisji.
- Jasio PP kończy składanie "Kaczkowiska" nr 2.

DEUMA W GKF

Właściwie nie dzuma, ale ospa - i to wietrzna. Złapała ją Kasia
⇒ ⇒

trafiliście akurat kulą w plot. Obudzić trzeba nie ESFS, tylko polski fandom, w szczególności gdański i katowicki jako podobno najbardziej zasłużone ośrodki. Podczas Nordconu Paulina Braiter (tu publicznie kajam się za błąd w Jej nazwisku w informacji o ESFS i Euroconie 92) rozdawała ankiety do nominacji na nagrody Euroconu 92. Nadeszła pewna liczba; zgadnijcie, z jakich ośrodków nie było ani jednej? Jakiś czas później wysyłałem kwestionariusze dla chętnych do wstąpienia do Europejskiego Słownictwa SF. No i skąd, koteczku, nie przysłało ani jednej, skąd? To kto ma się obudzić, powtarzam?

Nie radziłbym poza tym postponować z góry organizatorów Euroconu na Jersey; jak widać przykład imprezy z 1984 roku (Brighton) brytyjskie konwenty są zazwyczaj znakomicie przygotowane. A nawet jeśli mianka nie w mieście, skąd pochodzi jeden prezydent, jeden premier i kilkunastu ministrów oraz pomniejszych urzędników państwowych, nie należy wywyższać się ponad małą (wcale nie skalistą!) wysepkę na kanale La Manche. Takie zadufanie trąci mi zaściankowością - a nie o nią przecież redaktorom *Informatora GKF* chodziło, prawda?

Łączę wyrazy poważania,

Wiktora

Wiktoria Bukato

LIST NO 2

Warszawa, 13 kwietnia 1992 roku

Katarzyna Hanikowska, Krzysztof Papierkowski,
Jan Piata-Przechlewski
Redaktorzy *Informatora GKF*

Kochani!

Właściwie powinienem adresować tylko do Krzysztofa, skoro on mi odpowiedział osobiście, ale zaczynam od reakcji na inną publikację w *Informatorze GKF*, tym razem z lutego br. a więc znów potrójna inwokacja. Nie wiem, czemu wcześniej tego nie zauważyłem; zawsze dość dokładnie czytam *Informator*. Dopiero więc teraz reaguję na dziełko pod wielkim transparentem: "Uwaga! Piractwo!" (doprawdy, brakuje tylko listu gończego z fotografią w trzech pozach).

~ ~ ~ ~ ~

Pisząc o wydaniu przez Phantom Press International zbioru opowiadań Williama Tenna *Wyzwolenie Ziemi* Kaczor Michał popisuje się erudycją uświadamiając czytelników, co to jest antologia *W stronę czwartego wymiaru* (czy odbiorca *Informatora*, jak sądzę fan science fiction, mógłby nie słyszeć o jednym z dwóch pierwszych powojennych wyborów fantastyki angloamerykańskiej?); zaraz potem dokonuje wiekopomnego odkrycia: otóż pan Sławomir Stodulski, który został wymieniony jako tłumacz w tomie Phantom Pressu, ukradł przekłady trzech opowiadań: tytułowego, "Moje potrójne ja" oraz "W otchłani, wśród umarłych". W wymienionej antologii pod tymi opowiadaniem figurują tłumacze Julian Stawiński i Krzysztof Zarzecki. Dogłębna analiza porównawcza treści obu wydań pozwoliła bowiem Kaczorowi Michałowi na konstatację, iż oba przekłady są identyczne. Ergo, Sławomir Stodulski jest złodziejem, piratem i co tam jeszcze.

Niestety, życie nie jest takie proste. Sławomir Stodulski jest tu Bogu ducha winny; do zbioru Williama Tenna wydane przez Phantom Press dał on tłumaczenia wszystkich utworów poza trzema wymienionymi, które celowo zostały zaczerpnięte właśnie z tamtej antologii z 1958 roku.

Aha! zakrzyknie teraz Kaczor Michał: a więc piractwa dopuścił się Phantom Press! Od razu o tym wiedzieliśmy!

I znowu nie tak; jeżeli ktoś ponosi winę za pominięcie nazwisk tłumaczy owych trzech utworów, to tylko ja osobiście. Na swoje usprawiedliwienie mam jednak, że stało się to w warunkach dość dramatycznych, związanych z upadkiem firmy, w której pracowałem do chwili przejścia do Phantom Pressu.

Nie chciałbym wdawać się w szczegóły, z braku miejsca; powiem tylko, co i tak w zasadzie wiadomo: Wydawnictwa ALFA, gdzie kierowałem redakcją Beta Booka, dopuściły do utraty wielu praw wydawniczych do książek, które były przygotowywane do planu ALFY, głównie w mojej redakcji. Dotyczyło to między innymi kilku zbiorów opowiadań Williama Tenna. Fakt, że Phantom Press International zgodził się przejąć te prawa i zaproponował mi dalszą pracę nad nimi, przyjąłem jako dar niebiosa; gdyby tak nie stało, wielu tłumaczy, którzy dla mnie pracowali w "Becie", w ogóle nie doczekałoby wydania swoich przekładów.

Operacja przekazywania wielu gotowych już maszynopisów przebiegała z początku niezbyt płynnie (do dziś zresztą nie jest zakończona), co powodowało pewien rozgardział. I tu właśnie mamy powód niedopatrzania: został przekazany do składu maszynopis, z

~ ~ ~ ~ ~

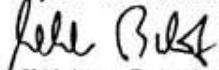
którego wypadły nazwiska dwóch tłumaczy. Ponieważ Redakcja w Gdańsku nie miała powodów przypuszczać, że pan Sławomir Stodulski jest tłumaczem tylko niektórych opowiadań, wpisała go jako tłumacza całości. I stąd ten błąd.

Oczywiście nie zamierzamy poprzestać na tej konstatacji; chcemy dokonać zadośćuczynienia tłumaczom i podjęliśmy już odpowiednie kroki. Natomiast sądzę, że pewne zadośćuczynienie należy się panu Sławomirowi Stodulskiemu ze strony redakcji *Informatora GKF*. Nie?

Co się zaś tyczy rzekomej ignorancji "redaktorów od fantastyki w *Phantom Press*", to poza oczywistymi literówkami w nazwiskach Asimova i Zebrowskiego Kaczor Michał dokłada im jeszcze, że nie wiedzą, kiedy urodził się Philip Klass (pseudonim: William Tenn). Otóż urodził się on 8 listopada 1919 roku. I to by było na tyle.

W sprawie tematu Eurokonferencji mam nadzieję, że się dogadamy telefonicznie; bez tematu, choćby i odjazdowego, Eurokonferencja nie może być zgłoszona. Co do sponsoringu Polconu, pogadamy osobiście, może na początku maja, kiedy znów przyjadę do Gdańska.

Tyle na razie; ściągkam,


Wiktor Bukato

KOMENTARZ REDAKCJI

W obu listach Wiktor przedstawił swój punkt widzenia na cały szereg problemów. Skomentuję po porządku:

PROBLEM 1: Eurocon '91

W zasadzie bez komentarza. Z jednym tylko pytaniem: jacy goście i z jakiej zagranicy wyjechali "bardzo zadowoleni"?

PROBLEM 2: Organizacja Nordconu

Punkty kontaktowe z założenia działały tylko pierwszego dnia. Gdyby Wiktor zadzwonił, że się spóźni - nie byłoby sprawy. Sprawa pokoju: skoro Wiktor nie przyjeżdżał, szkoda było marnować "dwójki". Dostał ją pewien fan o dużych potrzebach seksualnych.

Przyznaję: mea maxima culpa, że nie wziąłem pod uwagę określonych czynników i trzeba było zmieniać godziny niektórych punktów

programu. Również moją winą było, iż zaplanowałem bieg terenowy "skoro świt" tj. o 10.00. Co do proponowanej przez Wiktora konkurencji w podnoszeniu ciężarów, to dziękuję za pomysł. Napewno go w tym roku wykorzystamy.

PROBLEM 3: ConEuro

Nie spodziewałem się, że nasz żart primaapriliśowy tak się uda! Ale właściwie dlaczego nie...Można by faktycznie zrobić ten cały ConEuro! Eurokonferencję też.

PROBLEM 4: Otwarcie Europejskiego Stowarzyszenia Science Fiction

Wiktorze! Jeżeli otwieramy, to tylko 20-tego kwietnia! Ankiety wysłałem już dawno, pewnie dojdą do Ciebie po Freudenie. I przy okazji: koteczkiem to ja jestem wyłącznie dla Twojego prezesa (tj. prezesa KCZK).

PROBLEM 5: Wyspa Jersey

Wiktor ma rację! Jersey nie jest skalista, przynajmniej miejscami. A co do Euroconu na niej - поживем увидим - jak mawiali starożytni Anglosasi. Wiktorze! Bardzo proszę - nie wypominaj nam prezydenta i innych. Ja, w każdym bądź razie, do tego ręki nie przyłożyłem.

PROBLEM 6: Uwaga! Piractwo!

Oczywiście przepraszamy pana Sławomira Stodulskiego za nasze niecne posądzenie. Przypuszczam jednak, że gdybyśmy sprawy nie nagłośnili, to by jej nie było!

PROBLEM 7: Phantom Press

Wiktorze! Czytając Twoje listy, a także wywiad jaki z Tobą przeprowadził Krzysio Sokółowski (patrz *Czerwony Karzeł* #3), można by sądzić, że Kaczor Michał (a wraz z nim i GKF) wziął na celownik wyłącznie Phantom Press i walił wąż jak do tarczy. Tak wcale nie jest! Artykuły Kaczora Michała w *Czerwonym Karle* i *Informatorze GKF* (oprócz ostatniego o piractwie) dotyczą szeregu wydawnictw, a Phantom Press jest tam poruszany zarówno pozytywnie, jak i negatywnie - zależy od aspektu.

Z Wydawnictwem Phantom Press w określonym zakresie współpracujemy i mamy nadzieję, że współpraca ta jeszcze bardziej się rozwinie. Pracuje tam bardzo wielu sympatycznych ludzi, z którymi pozostajemy na przyjaznej stopie (mowa nie tylko o Tobie Wiktorze!). Phantom Press jest aktualnie jednym z największych polskich wydawnictw - jeśli wziąć pod uwagę ilość wydawanych tytułów. I w moim przekonaniu nie jest problemem fakt wydawania

~ ~ ~ ~ ~

CZARNA LISTA FANDOHU POLSKIEGO
BEZ ZMIAN

"ckliwych" romansidel czy też totalnej chały w rodzaju Guca Smitha (bez względu na to, że pan Smith ma dramatycznie inne zdanie o swojej twórczości). Skoro lud chce igrzysk, to dlaczego nie - pecunia non olet. Właśnie, pieniądze! Z czegoś wydawnictwo musi płacić swoim pracownikom, z czegoś się rozwijać i wreszcie za coś wydawać wartościowsze pozycje, jak np. Diuna. Problemem jest inna sprawa - sprawa marnotrawstwa! Karygodnym marnotrawstwem jest dla mnie wydanie książki dobrego autora, w niezłym tłumaczeniu i o bardzo dobrej szacie graficznej - z błędami merytorycznymi i literówkami! Przemawia przede mną gorycz starego fana fantastyki, że rzecz, która mogłaby być doskonałą całością, została przez kogoś zafajdana. I o to właśnie mamy żal do Phantom Pressu...

Krzysztof Papierkowski

NAJLEPSZE ŻYCZENIA URODZINOWE DLA NASZYCH MAJOWYCH DZIECI

2	Wojciech Przystolik
3	Artur Łukasiewicz Andrzej Wojciechowski
8	Cezegorz Gol
13	Romuald Pawlak
14	Andrzej Dobrzyński
16	Andrzej Rogowski Sławomir Szymański
17	Małgorzata Barańska
19	Jarosław Kotlarek
20	Roman Tajzer
25	Elżbieta Coerke
26	Jarosław Dreszler
28	Ewa Fljalkowska Iwona Fljalkowska

Z ostatniej chwili:

ACHERONTADA odbędzie się w dniach 23 i 24 maja w siedzibie Klubu Fantastyki "Acheron"

FERIJS przygotowuje się do zejścia do podziemia. Świadczy o tym zmniejszenie formatu do B6. Utrudni to funkcjonariuszom SB (Służby Bożej) demaskowanie czytelników tego wysoce antypaństwowego pisma.

PIOTR "RAFU" RAK w dniu 26 kwietnia wstępuje w związek małżeński z Joasią Markowską. Cały GKF: członkowie rzeczywisti i wirtualni, zwyczajni i nienadzwyczajni, honorowi i niehonorowi, specjaliści i niespecjaliści, wierzący i niewierzący, kaczki i orły, kandydaci i emeryci - życzy im 100 lat małżeństwa!!!!

KOLEJNE ODEJSCIE Z FANDOMU: KRZYSZTOF ROŻKO

FRAGMENTY LISTU KRZYSZTOFA ROŻKO PRZYSŁANEGO DO GKF

Z przykrością informuję, że wycofuję się z działalności fanowskiej.

Nie daję sobie z tym rady. Nie potrafię pogodzić zainteresowań z pracą zawodową i życiem osobistym. Gonitwa spraw do załatwienia i wciąż pojawiające się nowe wyzwania sprawiają, że muszę z czegoś zrezygnować. Tym czymś jest, niestety, Fandom.

Ten list jest zasadniczo moim ostatnim ruchem zamykającym sprawy fanowskie. "SCAS" nadal istnieje i funkcjonuje - kieruje nim teraz Adam Bokal. Jego dokładny adres podam niżej. Cześć ludzi, z którymi pracowałem, przeszła też do klubu o nazwie "Galaktyczne Stowarzyszenie Błędnych Rycerzy" przy bardzo dziwnym Domu Kultury (o ile można to nazwać Domem Kultury - jest to ośrodek finansowany przez Kuratorium) "WYSPA". Do nich także przesyłam kontakt.

Decyzja odejścia narastała we mnie stopniowo w miarę powiększania się moich problemów. Siedziałem w Fandomie dziesięć lat i polubiłem to, jednak realia życia są bezlitosne i nie potrafię ich pogodzić z zainteresowaniami. Działalność fanowska sporo mnie nauczyła, a zarazem zmusiła do dużych wyrzeczeń. Z jednej strony, traciłem ogromne ilości czasu na rzeczy całkowicie lub prawie całkowicie bezużyteczne z punktu widzenia mojego przystosowania do życia (np. zarabiania pieniędzy). Z drugiej jednak strony, robiłem rzeczy, o które nie posadzałem się, że mogę zrobić. Stykałem się z problemami, z którymi przy żadnej innej okazji nie mógłbym się zetknąć. Zdoylem wiedzę, nawyki i doświadczenie, które teraz bardzo mi procentują. Nie umiem jednoznacznie odpowiedzieć, czy byłem idiotą, który zajmował się bzdurami podczas, gdy życie płynęło naprzód obok mnie, czy też człowiekiem, który obrał słuszną drogę. Podejrzewam, że nie ma na to jednoznacznej odpowiedzi.

Nie będę przedłużał swoich dywagacji na temat sensu działalności fanowskiej chociaż jest to problem, z którym zmagalem się przez ostatnich dziesięć lat. Niczego, w każdym razie, nie żałuję.

INFORMATOR # 44
GDANSKIEGO KLUBU FANTASTYKI
ADRES GKF: Gdańsk Przymorze, ul. Opolaka 8
ADRES KORESPONDENCYJNY: Skrytka pocztowa 76, 80 325 Gdańsk 37
KONTO BANKOWE GKF: PKO BP Oddział w Gdyni nr 19611-237451-132

Informator redagują: Katarzyna Manikowska, Krzysztof
Papierkowski, Jan Piata-Przechlewski

Nakład 200

Wydawnictwo bezpłatne